POSŁANIEC

MESSENGER

POLSKO - KATOLICKIEGO KOŚCIOŁA

Published weekly by Rev. Joseph Zielonko. — 74 13th Ave.

"Entered as second—class matter August 20th 1924 at the post office at Newark, New Jersey, under the Act of March 3, 1879."

Subscription per annum $2.00 — Single copy 3 cents
Przedpłata roczne $2.00. — Pojedyńczy nr. 3 centy

Vol. III. Newark, N. J. Niedziela — Sunday, February 15th, 1925. No. 7.

PÓJDŹMY PRZED PANEM.

Pójdźmy przed Panem naszym śpiewajmy,
Ochoczem sercem cześć Mu oddajmy.
Uprzedźmy Jego twarz świętą dziękami,
I wdzięcznem luteń brzmieniem pieśniami.
Pan to jest wielki nad wszystkie pany,
W Jego są ręku ziemi tej ściany;
Jego jest morze, On góry sklepił,
On swoją ręką ziemię ulepił.
Pójdźcie padnijmy Mu na kolana,
I płaczmy ręce wznosząc do Pana.
Bogiem i Ojcem nam nazywa się,
My trzoda Jego, którą sam pasie.
Dziś jeśli Jego głos usłyszycie,
Całem Go sercem przyjąc pomnijcie
Nie idźcie ,mówi bezbożnych torem.
Co szli przed wieki ze Mną uporem.
Zawsze Mię kusząc, słuchać nie chcieli,
Szukali cudów, choć je widzieli;
Gdym zaś im we wszystkiem pobłażał
Przez wszystkie wieki srodze mnie obrażał.
I rzekłem błędu słuchali,
Mych sprawiedliwych drcg nie poznali,
Przeto przysiągłem w gniewie nad niemi
że mają cierpieć tu na tej ziemi,

SPIRYTUALIZM W KRAINIE WSCHODZĄCEGO SŁOŃCA

Odwieczna walka materjalizmu i spirytualizmu walka tych dwóch krańcowo przeciwnych światopoglądów — trwa. Szala zwycięstwa przechyla się to w tę, to w tamtą stronę. Liczba wyznawców każdego z tych kierunków, zwiększa się, to znowu zmniejsza.

Jaki kierunek obrać? Którą drogą pójść?

Powinno byłoby to zależeć od osobistych poglądów zapatrywań i przekonań. Niestety, względnie rzadko kto je posiada, większość wcale sobie tego nie uświadamiając, niewolniczo podlega suggestji otoczenia, wychowania i epoki, i nieliczni tylko umieją uwolnić się z pod jej jarzma. Wszyscy prawie

nie doceniają potężnego wpływu suggestji przejawiającego się na każdym kroku we wszystkich dziedzinach życia.

Podłożem tego jest brak krytycyzmu, bierność umysłowa, lenistwo myśli. Przeważnie wolimy przyswajać sobie obce zdanie o tej, lub innej kwestji, szczególnie, jeżeli słyszymy to od dzieciństwa, niżeli zastanawiać się samym i wyrobić o wszystkiem swoje własne, wyrozumowane przekonanie, oparte na dowodach logicznych. Tak się tworzy duch czasu.

Krótkowzroczność nasza pod tym względem jest wprost zadziwiająca. Jakże często nawet w jakiejś ważnej ogólno-ludzkiej kwestji, śmiało i z przekonaniem wypowiadamy zdanie, naiwnie mniemając, że jest ono naszem własnem, a jednak nie potrafilibyśmy go umotywować, co dowodzi, że zostało nam ono

narzucone drogą suggestji

i bezkrytycznie przez nas przyjęte.

Czy zastanawiamy się głębiej nad takiemi kwestjami, jak monizm i pluraryzm, duch i materja, śmierć i życie, oraz cel jego? Czy każdy z nas zbudował sobie swój własny harmonijny światopogląd, rozstrzygający wszystkie wątpliwości i nie pozostawiający żadnych luk niewyjaśnionych? światopogląd oparty nie tylko na wierze, ale i na przekonaniu, na przesłankach logicznych? Czy wcielił go w życie i postępuje według jego wskazań?

Prawda jest jedna — i nie może jednocześnie zawierać się w materjalizmie i spirytualizmie. Jeden z nich jest więc błędnem. Każdy człowiek myślący

musi dążyć do prawdy,

powinien przeto świadomie wybrać sobie ten lub tamten światopogląd, a nie iść ślepo za panującym kierunkiem bezkrytycznej większości.

Któryż z tych światopoglądów jest wygodniejszy, jeżeli spojrzymy na to ze strony tylko utylitarnej? Czy nie materjalizm, zniewalający nas do zwracania uwagi na ziemię i wszystko, co się na niej znajduje, na różne formy energji na nie działające itd., co było i jest bodźcem do wynalazków ułatwiających życie.

Wszak spirytualiści bujający gdzieś w sferach zaziemskich, wierzący w istnienie ducha, którego nikt nigdy nie widział, nie zważył i nie zmierzył, są to

marzyciele niezdolni do życia praktycznego,

zawsze pokonywali w walce o byt — mogą nam powiedzieć ludzie „praktyczni".

Rzeczywistość da nam na to odpowiedź.

Prosper Szmurło

Zabawki Hodurowców w Polsce.

BOŃCZAK I JEGO KOŚCIÓŁ.

W noworocznym numerze pisma noszącego szumny tytuł „Polska Odrodzona" organu Hodurowców, znanego z tego, że po amerykańsku pluje na Rzym i na wszystko co nie chodzi na pasku Hodura, olejowy biskup Bończak zaatakował nasz Kościół Polski i jego kierownika ks. Huszmę w sposób wysoce chamski, odsądzając go od czci, wiary i rozumu za to, że się ośmielił inaczej myśleć, nauczać i wierzyć, niż to czynią Hodurowcy.

I oto ten, który w każdym numerze zawzięcie szkaluje Rzym, wywłócząc na światło dzienne jego nadużycia w wiekach średnich w formie inkwizycji, wojen religijnych i prześladowań przeciwników wiary, wypływających z nietolerancji religijnej, i oto ten, wiecznie ma na ustach szumne komunały o tolerancji religijnej, kiedy chodzi o jego własną skórę, i oto ten, który głosi zasadę „precz z dogmatyzmem", tutaj sam występuje w roli średniowiecznego inkwizytora Torkwemady i gdyby miał władzę a posłuch u władz państwowych, toby wnet ogłosił wojnę krzyżową przeciwko ks. Husznie i jego zwolennikom.

Czyż to nie jest Hodurowski cezaropapizm? Czyż przez to nie daje dowodu oczywistego, że nie zdrowie i wyzwolenie niesie Polsce, ale ciemnotę średniowieczną, nienawiść religijną, walkę bratobójczą?!

Gdybyż miał przynajmniej za sobą historję, jak ma Kościół rzymski, gdybyż miał przynajmniej wiedzę ku temu teologiczną, aby mógł wydać sąd

o poglądach swego przeciwnika, ale będąc kompletnym analfabetą w sprawach teologicznych, bo nigdzie żadnej teologji nie kończył, żadnego świadectwa nie posiada, znając się na teologji jak małpa na gwiazdach, wyrok „nieomylny" wydaje.

Z grajka hotelowego czy kabaretowego po kilkumiesięcznym terminie u ks. Kozłowskiego został wyświęcony na księdza, nie mając w sobie nic księżego, prócz oleju na głowie, rzuca się jak małpa w ukropie, aby zamaskować swoję nieuctwo religijne, darząc wszystkich obelżywemi wyzwiskami. I to ma być biskup całej Polski.

Na dowód tego, cośmy powiedzieli, pozwolimy sobie przytoczyć kilka faktów, aby nas nie posądzono o gołosłowność.

Ks. Huszno, przystępując do współpracy z Hodurowcami otwarcie wypowiedział swoje „Credo" i zaznaczył wobec b-pa Hodura, że o tyle pracować z niemi będzie, o ile poglądy przez niego głoszone, przez Kościół ten przyjęte będą. Na co ks. b-p Hodur wyraził początkowo swoją zgodę, a nawet przyrzekł pomoc materjalną, aby ten nowy pogląd ogłosić drukiem, później jednak po wspólnej namowie z Bończakiem zdanie swoje zmienił.

Zatrzymali jednak u siebie ks. Husznę do czasu wyzyskania jego popularności w społeczeństwie polskim, mając stale to na uwadze, aby go w stosownym momencie usunąć, obrzuciwszy go należycie błotem, a ludzi przez niego pozyskanych zabrać pod siebie.

Do wykonania tych planów użyto ks Stanisława Zawadzkiego, rodaka z Dąbrowy Górniczej. Cała akcja rozegrała się na terenie parafji Dąbrowa-Gołonóg.

(Ks. St. Zawadzki był w seminarjum w Lublinie, ale z braku zdolności został wydalony z trzeciego kursu, potem pracował w hucie cynkowej w Dąbrowie, ale i tu mu szczęście nie posłużyło, bo posądzony o sprzeniewierzenie oleju, dostał wyciąg, zniechęcony do Polski wyjechał do Ameryki i tam za protekcją ks. Dutkiewicza, byłego proboszcza w Dąbrowie Górniczej, dostał się do ks. Hodura, gdzie po kilkomiesięcznym terminie w zakrystji, został pomazany olejem na kapłana).

I oto ten, który nie mógł w Polsce skończyć jednego kursu teologji i nie potrafił być wiernym szafarzem oleju w cynkowni, w Ameryce stał się prawą ręką b-pa Hodura i wiernym szafarzem tajemnic jego wiary. Przykład ten daje pojęcie o tem, jacy to są księża i luminarze w tym Hodurowym.

Tenże Zawadzki w maju ubiegłego roku przysyła do ks. Huszny niejakiego wykolejeńca ks. Koszowskiego, któremu daje instrukcje, aby rozbił parafję ks. Husznie, względnie odciągnął ludzi od niego przyciągając ku sobie, lub ku ks. Zawadzkiemu, który obiecał mu dopomóc kieszenią i słowem.

Ksiądz Koszowski oszczerstwami i obiecankami zbałamucił górników na kolonji „Trzydziesty" i zawiadomił Zawadzkiego, że grunt przygotowany i czas rozpocząć akcje otwarcie.

Przybywa Zawadzki na „Trzydziesty", sporządza „protokół" oskarżający ks. Husznę i zebrawszy grupkę obałamuconych górników z kijami idzie wypędzać ks. Husznę. Działo się to w czerwcu ub. roku.

Nastąpił rozłam. Ks. Koszowski otworzył placówkę w Strzemieszycach, werbując do siebie zwolenników ks. Huszny. Grupka zbałamuconych poszła za nim a większość w liczbie około 3000 pozostała nadal przy ks. Husznie Po czterech tygodniach takiej szarpaniny cała afera Koszowski-Zawadzki

rozwiała się, ludzie częścią wrócili do ks. Huszny, częścią pozostali na uboczu, przeklinając swoich uwodzicieli.

Po tak niefortunnem obrocie rzeczy zrozpaczony Zawadzki rozsyła do wszystkich urzędów komunikat, że Kościół Polsko-Narodowy amerykański nie bierze żadnej odpowiedzialności za działalność ks. Huszny; spodziewał się, że mu władze zabronią odprawiać nabożeństwa, ale kiedy to nie nastąpiło udaje się do Starostwa w Będzinie i chodząc od jednego referenta do drugiego, przekonywał ich o potrzebie tępienia „herezji" ks. Huszny.

Na co mu odpowiedzieli, że nie mogą iść za jego radą, bo Konstytucja każdemu obywatelowi daje wolność wyznania. Nie zyskawszy nic na drodze urzędowej, teraz Hodurowcy ogłaszają ks. Husznę „obłąkanym", a naukę jego bredniami, bzdurami itp.

Ciekawą przeto jest rzeczą, co według ich nauki nie jest bzdurą.

Bończak naucza i wierzy: :

Człowiek drogą rozwoju gatunkowego pochodzi od małpy i to jest dogmat. Kiedy goryl stał się człowiekiem i nauczył się myśleć logicznie, przyszedł stopniowo do poznania przyczyny wszechrzeczy — Boga. Te pierwotne pojęcia o Bogu były bardzo niedoskonałe. Wszystkie zjawiska naturalne których przyczyny człowiek nie umiał sobie wytłumaczyć, przypisywał działaniu sił wyższych. Zakres władzy tego Boga w miarę postępu wiedzy zmniejszał się coraz bardziej, aż wreszcie w chrześcijaństwie człowiek osiągnął szczyt poznania Boga, czyniąc Go pojęciem zgoła oderwanem od ziemi. Raju żadnego nie było, niema też żadnego grzechu pierworodnego, niema i odkupienia.

Chrystus był to reformator w żydowskim kościele, jak Luter, Hodur w chrześcijańskim.

Pismo św. to są bzdury żydowskie, któremi nie warto sobie zawracać głowy.

Pismo św. podaje wierzenia tak, jak je rozumieli współcześni, nie zawiera ono żadnych tajemnic, symboli, łamigłówek. Jak żydzi umieli, jak rozumieli, tak pisali i głupstwem byłoby wynajdywać w nim jakie głębsze znaczenie.

Ceremonje kościelne to są pozostałości fetyszyzmu i skoro ludzi w Polsce należycie Bończak „oświeci", to te głupstwa każe pousuwać, tymczasem, aby tych „ogłupionych" przez Rzym pozyskać, to się je zachowuje.

Dalej, każdy kto nie przyznaje b-pa Hodura prawdziwym papieżem Polski, a Scranton Pa. — polskim Rzymem, kto nie podziela nauki i filozofji Bończaka i Spółki, jest skończonym warjatem, idjotą, obłąkańcem i najlepiej-by zrobił, gdyby się zawczasu oddał do szpitala warjatów.

Tak działają, tak uczą ci, co mają czelność wytykać innym pychę, ciemnotę, nietolerancję.

Lekarzu amerykański, ulecz samego siebie, a najlepiej zrobisz, gdy wrócisz do skrzypek.

Głos Ziemowida.

Z powyższego widzimy, że ks. Hodur i jego cni towarzysze, celowo i świadomie, przeszkadzają polakom w Polsce, do wyswobodzenia się z rzymskiej niewoli. Tacy anty-religijni megalomani śmią jeszcze twierdzić, i siebie rekomendować za zbawców narodu i twórców Narodowego Katolickiego Kościoła......

Widocznie, stary Hodur, niemyśli o poprawie i koniecznie stara się o to, aby umarł z piętnem rozbijacza, awanturnika, zbieracza wszelkiej podłoty — lub z rozumu i uczciwości odartego brudasa.

Czyż naprawdę niema innej, lepszej drogi, do współpracy z wszystkimi;

dla budowania lepszej przyszłości w Narodzie polskim?

Przecież rozbijanie, nie jest budową a czernienie i złośliwość to nie łącznik miłości........

LOGIKA GRABARZY MARYAWITYZMU.

„Największym nieprzyjacielem postępu ducha ludzkiego jest tradycja i rutyna”. |Cieszk. t. I.|

życie — to ruch, to ustawiczne dążenie naprzód ku celom nakreślonym stworzeniu w planie wiekuistym. życie duchowe — to praca ofiarna dla zaspokojenia szlachetnych tęsknot serca ludzkiego za prawdą i pięknem w życiu człowieka, — to stała praca nad stworzeniem harmonji między stworzeniem a Stwórcą, harmonji między ludźmi. życie ducha — to ziszczana w sercu człowieka miłość dla Boga i dla ludzi, a miłość czynna. Gdzie nie ma postępu, gdzie ustała praca, gdzie zastój panuje, tam niema życia, tam śmierć panuje. życie ducha, — to postęp ducha, to postęp ku przyszłości; śmierć jego — to czołganie się z uporem rozpaczy ku przeszłości,” jako mówi Mickiewicz. |Prel. w Kol. Franc|

Ludzie stale grzebiący w swych sercach Marjawityzm, należą do tego ostatniego typu. Stara rutyna, przeszłość — to ideały, ku którym tęsknią ich serca. Cofanie się ku nim — to w ich mniemaniu życie i postęp. Stąd i logika ich biegnie w odwrotnym kierunku do logiki ludzi żywych.

Ponieważ św. Paweł powiada, że Głową Kościoła jest Chrystus |Kol. 1, 18|, że okrom tego fundamentu, który położony jest, a którym jest Chrystus Jezus, innego nikt położyć nie może |IKor. 3, 11|, więc grabarze Marjawityzmu, wyprowadzają stąd wniosek, że głową i opoką Kościoła jest papież.

Ponieważ sami papieże nie wierzą w Boskie pochodzenie swoich przywilejów w Kościele, bo np. papież Jan

XIX w 1124 r. chciał sprzedać te przywileje patrjarsze Konstantynopolitańskiemu, Eustacjuszowi |Hist. Kośc. Kardyn. Hergenroetter|, — więc grabarze Marjawityzmu twierdzą, że wierni pod utratą Zbawienia powinni wierzyć, że Sam Chrystus nadał papieżom przywilej prymatu nad całym kościołem.

Ponieważ papieże błądzili w rzeczach wiary, bo papież Marceli I złożył ofiarę bałwanom, Liberjusz I zaprzeczał Bóstwa Chrystusowi Panu. Honorjusz I był wyklęty na Soborze powszechnym w 681 r. jako heretyk Monoteleta, a jego następcy wyklinali jeden drugiego przez lat 400. |Enc. Kośc. Nowodworskiego 1. H.|, Paweł V potępił system Galileuasza itd., więc nasi ludzie przeszłości twierdzą, że papież jest nieomylny w rzeczach wiary.

Ponieważ w w. X i XI rządziły tronem papieskim niewiasty z domu Marozjich i często małoletnich swych synów o lichej wartości moralnej wprowadzały na tron papieski, a wiek XV miał rozpustnego papieża Aleksandra VI, grzeszącego z Lukrecją, a w XVI — Juljusza II, który miał dwie córki zrodzone z konkubinatu, itd. więc zwolennicy starych tradycji wyprowadzają stąd wniosek, że papieże są nieomylni w rzeczach moralności.

C. D. N.

O RÓŻNYCH RELIGJACH I SEKTACH.

W drugiej połowie VI wieku w położeniu Judy nastąpiło krótkotrwałe polepszenie. Za wpływem proroków Ageusza i Zacharjasza, a pod kierunkiem Jozuego i Zorubabela — rozpoczęto odbudowę świątyni; pracę tę wykończono w r. 516 za Darjusza, syna Hystaspa. Przypuszcza się, że przedtem powrócili z wygnania w Babilo-

---

Uprasza się czytelników Posłańca o pomoc finansową, o odnowienie półrocznej prenumeraty, zasilanie ogłoszeniami i rozszerzanie między przyjaciółmi naszego pisma.

nie liczni Izraelici — dzięki Cyrusowi. Jednakże powrót wygnańców mały wpływ wywarł na polepszenie doli Judy: nic też nie zmieniła się budowa świątyni. Nadzieje, jakie wróżyli Ageusz i Zacharjasz — nie ziściły się— i wielka katastrofa wszechświatowa, która miała przyspieszyć mesjanistyczny okres — zawiodła. Wiara w Jehowe na nowo osłabła. Księga Melachjasza z początków V w. jest pełna oskarżeń — i znowu prorok zapowiada sąd boży i właśnie przedewszystkiem Bóg sądzić będzie Izraela; nawrócenie musi być zupełne: wtedy Bóg się objawi — a naród będzie mógł spokojnie oczekiwać sądu.

Nehemjasz zaczyna epokę nową. Nie jest to człowiek słowa, ale działacz. Podczaszy królewski w Suzie, potem gubernator perski w Judzie — na korzyść judaizmu wyzyskał swój talent polityczny i swą energję; odbudował spustoszałą i zburzoną Jerozolimę, ściągnął tu ludność — i drogą nawet wadliwej organizacji społecznej przebudził w upadłych i pogardzonych żydach — świadomość, że są ludem Jehowy. Odrodził naród albo raczej Gminę, formację silną iześrodkowaną która wieki przetrwała.

Do tego celu znalazł wybornego pomocnika w pisarzu Ezdraszu. Ezdrasz wraz z Nehenjaszem dążyli, zresztą niezupełnie udatnie, by wydzielić prawdziwą gminę żydowską, gola, od elementów nieżydowskich |am'haorets|. Rozdział miał być materjalny i duchowy. Niektórzy uważają, że Ezdrasz i Nehemjasz pracowali osobno: Ezdrasz przybył z Babilonu w r. 458, Nehemjasz w 445: jednak obaj ostatecznie ogłosili Księgę Praw.

Kościół Polski Katolicki, 179 Court St. pomiędzy ul. West i Howard — nabożeństwa w niedzielę, o godzinie 10:30 przed południem; nauka dla dzieci o 3-ej popołudniu.

NADZWYCZAJNA OKAZJA!

Teraz macie tę sposobność, na którą tak długo czekaliście; bo oto BIURO IMMIGRACYJNE, 254 Court Street, Newark, urządza wycieczkę do kraju pod kierownictwem pana HAPANOWICZA, który osobiście zaopiekuje się Wami w czasie podróży do kraju i z kraju.

RODACY! Prosimy nie ominąć tej rzadkiej okazji, ponieważ sprzedajemy karty okrętowe po znacznie zniżonych cenach, podróż do kraju i napowrót kosztuje u nas tylko $162. Zwracamy szczególną uwagę rodaków nie posiadających jeszcze papierów obywatelskich, że tym postaramy się o pozwolenie z Washingtonu, na mocy którego mają prawo wrócić bez żadnej przeszkody poza kwotą immigracyjną.

Interesowani niechaj zwrócą się listownie albo osobiście do BIURA IMMIGRACYJNEGO.

K. HAPANOWICZ

254 Court Street, Newark, N. J. **Telefon Market 3541**

Baczność Bloomfield, N. J. i Okolica!



W Niedzielę, Dnia

15-go Lutego 1925

W AUDITORIUM BIAŁEGO ORŁA

41 Myrtle Ave., Bloomfield, N. J.

ZŁĄCZONE TOWARZYSTWA

W BLOOMFIELD

urządzają

WIELKIE PRZEDSTAWIENIE

1. Wystąpi sławny magik-spirytysta, król ognia, czarnej i białej magji, który odda magiczne sztuki, razem 30 numerów, z których najgłówniejszy to przerznięcie piłą na połowę dziewczyny.
2. Wystąpi słynna śpiewaczka W. Hołowacka.
3. A. Demianeńko i A. Demianeńko, odegrają nowe kompozycje własnego utworu, które też są na własnych rekordach.
4. Trzy tancerki, odtańczą kilka najnowszych tańców.

Cały Koncert i Teatr odbędzie się pod dyrekcją Andrzeja Demianeńko.

.... Czysty Dochód Przeznaczony Na Dobro Złączonych Towarzystw. ....

Początek o godz. 7-ej wieczorem. Prosimy o wczesne przybycie.

CENY BILLETÓW: $1.00, 75c., i 50c. DZIECI 25c.

Bilety mogna nabyć u gospodarza sali.

Z Szacunkie — Komitet Złączonych Towarzystw w Bloomfield, N. J.